Studio Teatralne Dwójki

665

PENSJONAT — PARYŻ

według opowiadania Adolfa Rudnickiego NARZECZONY BEATY

Scena ze spektaklu „Pensjonat — Paryż" Fot. Romuald Zielasek

Maleńka salka. Niewiele krzeseł dla widzów i zupełnie mikroskopijne miejsce do gry. Wchodzą aktorzy. Ktoś musi wstać, aby ich przepuścić, ktoś musi inaczej ustawić krzesło. Fizyczna bliskość, brak rampy oddzielającej scenę od widowni, wytwarza nowy rodzaj więzi między aktorami i publicznością. W ciasnym wnętrzu trudno o dystans i obojętne, „bezpieczne" tkwienie w fotelu. Wszystko widać wyraźnie — gruby, nieudolny makijaż Lali, zmarszczki Toli, katatoniczny wzrok Kalmana Intensywny jest zapach konfitur i prawdziwe są ciasteczka, którymi aktorki częstują najbliżej siedzących.

Małe, kameralne przedstawienia przeżywają swój rozkwit. Nie tylko względy ekonomiczne decydują o powstawaniu wciąż nowych sal, salek, piwnic, gdzie intymna bliskość zebranych nadaje literackim konfliktom wymiar prawdziwych emocji, o sile oddziaływania nieporównanie większej niż w tradycyjnym wnętrzu teatralnym. Teatr na wyciągnięcie ręki, wszystko bliskie, „gorące", prawdziwe.

„Narzeczony Beaty", przedstawienie według opowiadania Adolfa Rudnickiego, zrealizowane w Teatrze Nowym w Poznaniu, grane było właśnie w takich małych salkach. Oto tuż przy krześle stoi Kalman — urzędnik z miasta, który każdego roku, późną jesienią przyjeżdża do pensjonatu „Paryż". Ale nie przyjeżdża tu, aby wypocząć po trudach urzędowania. Wszystkie letnie miesiące spędza za biurkiem, aby móc przyjechać do „Paryża" właśnie jesienią. Przed laty, o tej porze spotkał tu Beatę... Pani Tola, właścicielka pensjonatu podziwia Kalmana, być może nawet się w nim kocha, ale jednocześnie jest okrutna. Nie może darować Kalmanowi jego „ślepej" miłości i wierności wobec narzeczonej, która była zwykłą...! Ale Kalman nie słucha. Dla niego Beata znaczyła szczęście, była „perłą", była cudem w jego życiu. Pozostanie jej wierny. Będzie wracał co roku w miejsce, gdzie się ten cud objawił, będzie rzucał kwiaty w nurty rzeki..

Adolf Rudnicki jest mistrzem literatury psychologicznej. Bohaterowie jego opowiadań o poplątanych biografiach uwikłani w moralne rozterki i dylematy, żyją jednak w świecie uporządkowanym przez WARTOŚCI. Honor, cnota, wierność, obowiązek — to podstawy tego świata. Chronią je, za wszelką cenę, nawet za cenę życia, bo nadają mu sens.

Jak w telewizji pokazać intensywność przeżyć, której „dotykają" widzowie w niewielkiej sali? Kamera jest zimnym i nieczułym pośrednikiem. Izabella Cywińska, która przedstawienie reżyserowała, przeniosła akcję w pleneer, do starego dworku w Niemeczkowie. Tam, wśród resztek dawnej świetności rozegra się dramat trzech osób, ponieważ razem z panią Tolą mieszka w pensjonacie jej przyjaciółka z czasów młodości, Detale, zbliżenia, długa ekspozycja wprowadzają w nastrój spektaklu. Razem ze starymi, zniszczonymi kobietami oczekujemy przybycia ostatniego pensjonariusza. Jest im potrzebny do życia tak samo, jak jemu kryształowa pamięć narzeczonej. W towarzystwie Kalmana — Tola i Lala zakwitają, odzyskują energię i chęć do życia.

DOROTA BUCHWALD

Studio Teatralne Dwójki. „Pensjonat-Paryż", według opowiadania Adolfa Rudnickiego „Narzeczony Beaty". Scenariusz i reżyseria: Izabella Cywińska. Scenografia: Marek Sobociński. Obsada: Krystyna Feldman (Lala), Sława Kwaśniewska (Tola), Wojciech Standello (Kalman). OTV Poznań (TV 2, czwartek 23 lutego, godz. 21.45).